

W I A D O M O S C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

PO WIZYCIE W MOSKWIE

Bez wcześniejszych zapowiedzi nagle wezwani zostali do Moskwy prezydent KRN Bierut i Osóbka Morawski. W podróży towarzyszyli im ministrowie: Szwalbe, Gonółka, Kowalski, Minc oraz marsz. Żymierski, szef sztabu Korczyca i viceminister Obrony Spychalski. Wraz z delegacją wyjechał ambasador Lebediew. Na dworcu w Moskwie delegację powitał Mołotow w towarzystwie Wyszyńskiego i korpus dyplomatyczny.

Zwraca od razu uwagę, że w składzie delegacji nie ma Mikołajczyka, ani żadnego z ministrów PSL, choć niewątpliwie narady w Moskwie tyczący ważnych problemów politycznych. Jakie decyzje zapadły w czasie tej 4-dniowej wizyty, tego nie dowiemy się z komunikatów urzędowych, ale i ta część układów, która została opublikowana świadczy, że błąd cieni polskiej niezależności rozplywa się coraz bardziej, a każda kolejna "wizyta" w Moskwie odbiera jeszcze jedną z nielicznych prerogatyw niepodległości.

Pierwsza wizyta w kwietniu roku ubiegłego dała nam układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy - likwidujący samodzielność polskiej polityki zagranicznej. W sierpniu roku ubiegłego Bierut, Osóbka, Modzelewski i Mikołajczyk podpisali w Moskwie układ rozbiorowy o granicach wschodnich, wyrzekając się Lwowa i Wilna.

Rezultaty obecnej trzeciej wyprawy, są liczne i wielostronne.

Przede-wszystkim układ dotyczący wojska polskiego: Rosja bierze na siebie troskę o uzbrojenie armii polskiej, udzielając na ten cel długoterminowych kredytów. A więc wojsko polskie będzie musiało nie tylko korzystać z rosyjskiego uzbrojenia, ale jeszcze płacić za to. Jest jasne, że takie "uzbrojenie" armii z łaski obcego mocarstwa, równa się praktycznie rozbrojeniu, gdyż sprzęt w ten sposób otrzymany będzie zawsze przestarzały, a wystarczy mieć model karabinu o rok spóźniony - by nie być zdolnym do walki. Od tej chwili armia polska stała się faktycznie pomocniczą częścią rosyjskich sił zbrojnych.

Aby wdzięczność nasza dla Rosji była tym większa, postanowiono skreślić dług Polski za uzbrojenie wojsk polskich z czasów wojny. W zamian za to rząd warszawski skreślił dług rosyjskie wobec Polski, za utrzymanie Czerwonej Armii. I tutaj leży sedno sprawy tych rozrachunków. Zawsze słyszeliśmy, że to Anglia niełitościwie żąda zapłaty za broń dla Polskich Sił Zbrojnych, a Rosja, z całą dżentelmenerią nie domaga się ani grosza. Tymczasem, okazuje się, że Sowiety kazały sobie zapłacić fantastycznie tego za tę broń, której dostarczyły wówczas i którą zresztą natychmiast zabrały spowrotem po zakończeniu działań wojennych. Dziś żołnierz Żymierskiego ma do dyspozycji stary karabin i 5 (nigdy więcej) naboju. Zapłata za to - koszt utrzymania milionowej armii sowieckiej przez kraj - wielokrotnie przekracza wartość dostarczonego sprzętu. Nałożenie tej kontrybucji stosowane tylko w wypadku okupacji wrogiego terenu, potwierdza również formalnie fakt, że Rosja traktuje Polskę, jako kraj podbity.

Poza układami wojskowymi podpisano także umowy finansowe i gospodarcze. Rosja obiecała wypożyczyć Polsce pewną ilość złota, mającego stanowić podkład walutowy dla Banku Narodowego, a pozatym zobowiązała się udzielić pożyczki, zamiast tej, którą cofnęła Ameryka. W ten sposób nie tylko wojsko, ale także gospodarka i finanse Polski zostały wciągnięte ostatecznie w obręb dyspozycji moskiewskich. Jedyną rzeczą pozytywną, którą przywieźli delegaci z Moskwy jest obietnica dostarczenia większej ilości zboża; jeśli przyrzeczenie to zostanie dotrzymane, to wyczerpany kraj będzie mógł łatwiej przetrwać głód przednówkowy, spowodowany jak się wyraził Hoover nieudolnością i błędnym obliczeniem władz warszawskich.

Z innych spraw zasługuje na uwagę oddanie Rosji do rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Po trzeciej wizycie w Moskwie, Polska nie stała się wprawdzie 17-tą Republiką Sowiecką - ale czyni gorszym państwem wasalnym Związku Sowieckich Republik. Po całkowitym uzależnieniu polityki zagranicznej - obecnie nastąpiło zlikwidowanie nawet pozorów posiadania własnego wojska i gospodarki. Jedyne co Rosja pozostawiła rządowi warszawskiemu - to polityka wewnętrzna, streszczająca się w krwawych walkach partyjnych i pogrążająca kraj w chaosie - bardzo dogodnym dla okupanta.

OBIEŻENIE AKADEMII MEDYCZNEJ WE WRZESZCZU

Studenci zabarykadowali się w uczelni.

Według ostatnich wiadomości otrzymanych z kraju, fala niepokojów studenckich wywołanych strzałami do tłumu na ulicach Krakowa w dniu 3-go maja, nie uległa dotychczas uspokojeniu.

Wbrew obietnicom władz, że aresztowani studenci zostaną wypuszczeni - 200 studentów zostało wywiezionych do Rosji. Komunikat starostwa krakowskiego twierdzi, że wskutek zajść było tylko 5 rannych, tymczasem, prócz kilkunastu rannych, było również 8 zabitych, przyczem nie pozwolono na publiczny pogrzeb. Msze żałobne zamówione przez młodzież we wszystkich miastach uniwersyteckich za poległych kolegów, nie wszędzie mogły się odbyć, wskutek groźby ze strony bojówek komunistycznych, że na to nie pozwolą - a nie chciano narażać kościołów na profanację. Tak było np. w Gdańsku, gdzie Msza wyznaczona na 17 maja została odwołana i odprawiona potajemnie dnia następnego.

W Akademii Medycznej we Wrzeszczu nastrój podniecenia był tak silny, że starosta morski wydał zakaz wyjazdu grupy profesorów Akademii pod przewodnictwem Rektora Grzegorzewskiego na wycieczkę naukową do Szwecji. Na skutek interwencji w Warszawie zakaz został cofnięty. Już po wyjeździe profesorów, UB przystąpiło do licznych aresztowań na Wybrzeżu, również wśród studentów. Ogółem aresztowano między 17 - 25 maja 400 osób. Wówczas studenci postanowili nie opuszczać gmachu uczelni, a gdy probowano usunąć ich siłą, zabarykadowali się i okopali w budynku. Gmach jest otoczony przez policję i całkowicie izolowany od świata. Co się tam dzieje, niewiadomo.

W innych środowiskach studenckich do dalszych zajść nie doszło. Strajk w Poznaniu trwa. Natomiast w Warszawie panuje spokój, przede wszystkim dzięki autorytetowi Rektora Piórkowskiego, który przed swym wyjazdem do Ameryki, w związku z badaniami atomowymi, prosił studentów o zachowanie spokoju i nie poddawanie się prowokacjom.

Należy zaznaczyć, iż w kraju ogólnie przypuszcza się, iż zajścia krakowskie wynikły na tle prowokacji. Chodziło o wykorzystanie demonstracji studenckich, by pod tym pozorem wprowadzić na Uniwersytetach t. zw. "ustawę kagańcową", odbierającą wyższym uczelniom samorząd i wprowadzającą specjalną "policję akademicką" na teren Uniwersytetów. Dekret ten był dyskutowany w komisji KRN, lecz nie został uchwalony między innymi na skutek ostrego sprzeciwu prof. St. Grabskiego, który w przemówieniu (nie podanym przez prasę krajową) stwierdził, iż dekret dąży do umieszczenia polskich studentów w obozach koncentracyjnych.

Prasa blokowa żądała po zajściach krakowskich oczyszczenia Uniwersytetów z paniczów i szlachty i zrobienia miejsca dla robotników i chłopów. (Czyżby ich ciągle jeszcze nie było na Uniwersytetach?) Jedyne "Gazeta Ludowa", organ PSL, próbowała łagodzić sytuację. Fala strajków studenckich, która objęła cały kraj była niespodzianką dla sfer rządzących, wykazując jaszkrawo antykomunistyczne nastawienie młodzieży.

PACYFIKACJA W LUBELSZCZYZNIE

UB spaliło wieś wraz z mieszkańcami.

Obok zajść krakowskich, wielkie wzburzenie w całym kraju wywołał fakt niespotykanego dotąd zdziczenia ze strony policji. Wieś Wąwolnica w Lubelskim została dnia 2 maja otoczona i spalona doszczętnie, wraz z mieszkańcami. Budynki oblewano benzyną i podpalano, a do próbujących ucieczki chłopów strzelano.

Powody tego bestjalstwa nie są znane, wiadomo jedynie, że chłopci z Wąwolnicy należeli w większości do PSL i nie chcieli urządzić 1-go maja święta. Ponieważ w "pacyfikacji" brali udział policjanci miejscowi, znani każdemu, władze nie mogą tym razem zrzucić winy na "przebranych w mundury policyjne bandytów" i w prasie krajowej nie było o tym mrozącym krew w żyłach wydarzeniu ani słowa. Lecz wieść o tragicznym losie Wąwolnicy obiegła już cały kraj wywołując słuszny gniew i oburzenie.

Nic dziwnego, że wobec takich faktów Mikołajczyk domaga się przede wszystkim zlikwidowania Urzędu Bezpieczeństwa.

PROTEST SOWIECKI PRZECIW WIZYCIE GEN. BORA W AMERYCE

Entuzjazm, jaki napotkał gen. Bor w St. Zjednoczonych zaniepokoił Sowiety. Ambasador sowiecki p. Gronyko i poseł polski zaprotestowali przeciw powitaniu gen. Bora przez p. J. B. Hutsona w imieniu ONZ - twierdząc, że mowa jego skierowana do "dezertera" jest kompromitacją dla ONZ.

PRZED DEMOBILIZACJA
OSWIADCZENIE MIN. BEVINA

Minister Bevin złożył w Izbie oświadczenie na temat przyszłości wojska polskiego. Wojsko polskie poza tymi, którzy oświadczyli chęć powrotu do kraju - a liczba ich wynosiła od chwili znanego listu ministra Bevina 6.800, zaś przedtym 23000 - zostanie zdemobilizowane, przyczym, wobec konieczności przygotowania żołnierzy do życia w zawodach cywilnych, utworzony zostanie Polski Korpus Przysposobienia, organizacja niewojskowa, nieuzbrojona i pozostająca pod zasięgiem ustawodawstwa brytyjskiego.

Polski Korpus Przysposobienia odegra podwójną rolę: będzie on wykonywał prace odbudowy w zleconym zakresie, a pozatym stanowić będzie wielką szkołę, przyspasabiającą żołnierzy do najróżniejszych zawodów w W. Brytanii oraz w innych krajach zamorskich. Sam Korpus jest instytucją przejściową. Po wypełnieniu swego zadania, to jest po przygotowaniu członków Korpusu do życia cywilnego, przestanie istnieć.

W dyskusji, która wywiązała się po oświadczeniu min. Bevina, kierownik brytyjskiej polityki zagranicznej dał wyraźnie do zrozumienia, że rząd J.K.M. czyni wszystko, aby nie było przeciw jego intencjom jakichkolwiek podejrzeń na arenie międzynarodowej. Propozycja p. Churchilla, aby użyć wojska polskie do służby okupacyjnej w Niemczech, spotkała się z zasadniczą odmową p. Bevina, który podkreślił, że wszelkie legie cudzoziemskie byłyby dla rządu brytyjskiego rzeczą jaknajbardziej niepożądaną.

"Gdy tylko przysposobienie będzie zakończone, Korpus zostanie rozwiązany oświadczył dalej minister Bevin."

Jako pierwszy krok ku demobilizacji i ku stworzeniu korpusu przysposobienia, rząd J.K.M. zdecydował sprowadzenie II Korpusu Polskiego z Włoch do Anglii. Jest naszym zamiarem sprowadzić rodziny żołnierzy z Włoch do Zjednoczonego Królestwa, gdy tylko poczynione będą odpowiednie zarządzenia administracyjne.

Rząd rozważa pilnie sprawę ostatecznego połączenia żołnierzy polskich sił zbrojnych i ich rodzin polskich znajdujących się obecnie w Ameryce, Afryce, Indjach, Niemczech, na Środkowym Wschodzie oraz w innych krajach zamorskich. Rząd rozważa również kroki, jakie należy w tym celu przedsięwziąć.

Rząd J.K.M. w dalszym ciągu udzieli wszelkich ułatwień Polakom, którzy chcą i mogą powrócić do Polski.

ZADANIA INTELIGENCJI

Zapadnięcie zasłony nad wschodnią częścią Europy rozszczepiło polskie życie umysłowe, kulturalne, naukowe na dwa koryta, dwa odrębne, zdawałoby się nurty. Ale rozdział ten jest tylko pozorny. W rzeczywistości jest to delta tej samej rzeki i dwa prądy łączą się gdzieś w wielkim morzu wspólnych narodowi tradycji i celów.

Z tej i z tamtej jednak strony barykady działają siły tamujące swobodny rozwój kultury, co nakłada na inteligencję szczególne i odmienne w tych wypadkach obowiązki. W kraju okupant przez swoje agentury starym ucina korzenie, wiążące nas z zachodem, zaczyna się uporczywe sowytyzowanie naszego życia umysłowego, nad którym panuje już dziś propagandowy szablon. Nieliczne tolerowane jeszcze placówki niekomunistyczne, działające przeważnie pod skrzydłami PSL z jednej strony, i Kościoła Katolickiego z drugiej, borykają się z tysiącem trudności. Zadaniem inteligencji w Polsce jest podtrzymywanie i wzmacnianie tych ośrodków kulturalnych, które dotąd zachowały niezależność, i które są wierne chrześcijańskiej kulturze Zachodu.

Nie można oczywiście przewidzieć, jak długo trwać jeszcze będzie stan, w którym Rosja pozwala niezależnej inteligencji żyć w komunistycznym raju na stopie wolnej. Jak wiadomo, każdy inteligent jest tam potencjalnym przestępcą politycznym, którego stopniowo należy unieszkodliwiać. Stopniowo - ponieważ narazie nie dysponuje się jeszcze pełną kadrą politycznie wyszkolonych następców. Narazie stosuje się ucisk ekonomiczny i policyjny. Ale równanie materialne w dół, bolesne dla jednostki, ma dla zbiorowości tę dobrą stronę, że niweluje antagonizmy społeczne, zaciska więzy łączące inteligencję z masami pracującymi.

To zespolenie, którego nie dokonały lata niepodległości, a które wykuwać się zaczęło w koleżeństwie walki jawnej i podziemnej, dokonuje się dziś. Chodzi jedynie o to, by proces ten nie miał charakteru kulturalnego deklasowania się inteligencji, lecz aby był wykorzystany na krzewienie nieskażonej polskiej kultury wśród chłopów i robotników.

Jest to zadanie może niejednokrotnie ponad siły, gdy nad głową swiszcze policyjna nahajka, a głód zaciska wnętrzości. Ale to jest frag-

ment tej samej walki, za którą ginął żołnierz w Warszawie, czy Monte Cassino, a wówczas mierzy się siłę na zamiary.

Po drugiej stronie barykady wolności znalazła się w roku 1945 emigracja, której charakter jest zgoła odmienny od poprzednich. Nie jest to bowiem emigracja elity, lecz milionowy zespół skupiający wszystkie warstwy społeczne pod jednym niepodległościowym sztandarem. Rola inteligencji w tym zespole wykracza daleko poza cele, które przyświecały emigracjom popowstaniowym. Obok zasadniczego celu utrzymywania sprawy polskiej na wokandy zainteresowań międzynarodowych i nieustannego szturmego słowa na opinię zagraniczną o przywrócenie Polsce należnych jej praw, wyłaniają się inne zadania, związane z organizacją życia narodowego w polskiej diasporze.

Znajdujemy się w tej chwili w okresie przejściowym. Ostatnie jednak wydarzenia wskazują na to, że problem uchodźstwa polskiego będzie w niedługim czasie rozwiązany. Stan prowizorium, w którym w samych tylko Niemczech, w opłakanych warunkach przebywa, odmawiając powrotu pod sowiecką okupację, około 300. tys. Polaków - nie może przeciągać się w nieskończoność.

W miarę rozładowywania tego problemu, będą się tworzyły nowe skupiska polskie na obczyźnie, w charakterze stałym - stałym naturalnie o tyle, o ile nie zajdą okoliczności umożliwiające powrót do kraju. W tych ośrodkach znajdzie nieuchronna potrzeba inteligencji kierowniczej. Sytuacja inteligenta na emigracji jest życiowo trudniejsza, niż wykwalifikowanego rzenieślnika, rolnika, czy robotnika,

Niemożność znalezienia pracy we własnym zawodzie, a zawody intelektualne, poza nielicznymi technikami, pracy takiej w obcym kraju wyszukać nie mogą, jest czynnikiem osłabiającym wolę.

Z drugiej jednak strony, już dziś daje się odczuć na emigracji brak ludzi o szerszym horyzoncie intelektualnym, którzy potrafiliby pokierować robotą w skupiskach polskich. Aby uchronić się od depresji, musimy przystąpić do sformułowania założeń, które nam w tej pracy będą przyświecały.

Pierwszym zadaniem inteligencji w mających powstać zespołach, gdziekolwiek się one znajdą, będzie ochrona przed wynarodowieniem. Im wyższe będzie kulturalnie środowisko, w którym powstanie nowy ośrodek emigracyjny, tym praca ta będzie trudniejsza. Atrakcyjność obcej kultury i związki rodzinne z ludnością autochtoniczną będą działały w czasie na osłabianie więzów z polskością. I tu otwiera się szerokie pole do działania dla polskiego inteligenta. Poczucia narodowe tych rzesz, żywą krwią nasiąkłe, jest niejako depozytem, złożonym w ręce warstw oświeconych. Depozyt ten musi być kiedyś zwrócony niepodległej Ojczyźnie.

Rozproszenie po świecie uchodźstwa polskiego, już dziś tragicznie wielkie, może w miarę rozwiązywania całego problemu ulec dalszemu wzmocnieniu. Wartość naszej emigracji polega na jednolitości postawy. Do zadań inteligencji należeć będzie utrzymywanie stałej łączności między skupiskami, aby emigracja nasza, nie utraciła cech świadomego celów zespołu.

Gdy niewiadomo jeszcze jak długo danym będzie inteligencji w kraju walczyć o utrzymanie nieskażonej kultury rodzimej, na inteligencję emigracyjną spada zadanie pielęgnowania i rozwoju tej kultury. Narzędziem będzie tu oświata, prasa i książka. Przewodnictwem w tej dziedzinie przypadnie oczywiście dawnym skupiskom, jak Anglia, czy Włochy. Ale utrzymywanie kontaktu z centrami intelektualnymi jest obowiązkiem inteligencji lokalnej. W miarę zaś sił i możliwości, należy tworzyć nowe ośrodki kulturalne. Organizacja oświaty, prasa miejscowa - oto zadania dla inteligenta w terenie.

Napływ inteligencji do przedwojennych skupisk polskich na obczyźnie może i powinno mieć wpływ na uaktywnienie postawy, "starego emigranta", wobec zagadnień narodowych. Nie będzie to może potrzebne w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest pełne zrozumienie dla sprawy polskiej, ale będzie już pożyteczne wśród kolonistów Ameryki Południowej, których kontakt z macierzą uległ osłabieniu.

W tak zakrojonym planie znajdzie się praca dla każdego inteligenta. Nasuwa się pytanie, jakie będą na jego realizację środki? Mamy pełne prawo liczyć na pomoc w tym względzie emigracji przedwojennej, której warunki są zdawna ustabilizowane. W miarę zdobywania samodzielnej pozycji materialnej, nowe uchodźstwo będzie musiało i napewno ofiarnie przyczynić się do tej akcji.

DEFILADA ZWYCIESTWA

W dn. 8 czerwca br. odbędzie się w Londynie uroczysta Defilada Zwycięstwa. Ponieważ władze angielskie postanowiły dopuścić do defilady tylko delegację z 25 lotników polskich, pomijając przedstawicieli innych Polskich Sił Zbrojnych, jest wątpliwe, czy lotnicy polscy zechcą wziąć udział w defiladzie. Ciekawe jest, że Rosja postanowiła nie wysłać swojej delegacji.

WYBORY W CZECHOSŁOWACJI

W Czechosłowacji ukończyły się wybory do parlamentu zwycięstwem bloku prowadzonego przez komunistów. Według głosów prasy, wybory były wolne od fizycznej przemocy. Niemniej jednak nie była to normalna sytuacja wyborcza. Wykluczono od udziału w wyborach stronnictwo agrarne, wielu wyborców otrzymało w przeddzień wyborów zawiadomienie o skreśleniu ich z list wyborczych, z powodu podejrzeń o współpracę z Niemcami. Zawiadomienia były gotowe już dawno, a wysłano je tak późno, by uniemożliwić odwołanie.

Niemniej jednak - w ogólnych zarysach zdaje się nie ulegać wątpliwości, że także w opinii Czechów zwyciężył blok prorosyjski. Powody tego są jasne: rozczarowanie do Zachodu - który wyrzekł się Czechosłowacji w Monachium i tradycyjna życzliwość do Rosji, która w tym kraju poczyna sobie o wiele łagodniej, niż zwykle.

Ostateczne rezultaty wyborów są następujące: w Czechach: Komuniści - 2.205.658 (41%), narodowisocjaliści - (partia Benesza) - 1.298.917 (23,66%), partia narodowa - 1.110.920 (20,23%), socjaldemokraci - 855.771 (15,59%). Z tego komuniści i socjaldemokraci występują we wspólnym bloku.

W Słowacji zwyciężyli natomiast demokraci 988.275 (61,43%), na drugim miejscu występują komuniści 490.257 (30,48%), partia wolności - 66.575 (4,2%), partia robotnicza - (3,11%). Tak więc w Słowacji ponieśli komuniści klęskę.

W wyniku wyborów należy oczekiwać jednak stworzenia koalicyjnego rządu z komunistycznym premierem.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

REFERENDUM LUDOWE wyznaczone na 30-czerwca może przynieść niespodziankę reżimowi. Wśród szerokich rzesz ludności panuje wyraźna opinia, że na pierwsze dwa pytania należy odpowiedzieć "nie", natomiast dać pozytywną odpowiedź na trzecie pytanie dotyczące granic zachodnich. Stronnictwo Pracy postanowiło zalecić swym członkom odpowiedź "nie" na pierwsze pytanie, dotyczące jedno, lub dwu-izbowości Sejmu.

80. MILIONÓW PAPIEROSÓW DO ROSJI. W kraju nastąpiła nagła zwyżka cen papierosów. Paczka zawierająca 20 sztuk, która kosztowała 120 złotych, kosztuje obecnie 400 zł. Papierosy t. zw. "swojej roboty", które sprzedawano po 80 groszy, kosztują teraz 6 złotych za sztukę. Ta nadzwyczajna zwyżka cen wywołana została, jak się okazuje wysyłką do Rosji 80 milionów sztuk, a więc całego zapasu, jaki monopol posiadał. Rozkaz, który przyszedł z Moskwy był naglący i aby wykonać "zamówienie", dyrekcja monopolu musiała ściągnąć zapasy nie tylko ze swych składów, lecz również od sprzedawców.

WYDOBYCIE WĘGLA, jak donosi "Przegląd Socjalistyczny" w nr. 5 wynosi średnio na głowę górnika w stosunku do poziomu przedwojennego - 52%. Stosunek ten w Belgii wynosi 74%, we Francji 72%, w Holandii 67%, w Zagłębiu Ruhry 57%.

FUNDUSZ KULTURY NARODOWEJ przyznał 1 maja szereg nagród po 5 i 10 tys. złotych. Na liście odznaczonych figurują między innymi: Szaniawski, Staff, Wiktor, Peiper, Adwentowicz, Gall, Krzystałowicz.

STOWARZYSZENIE PRACOWNIKÓW PRASY PODZIEMNEJ zostało założone w Warszawie. Pierwsze zebranie odbyło się w dawnym lokalu konspiracyjnym przy ul. Dobrej Nr. 2 m. 68. Do komisji organizacyjnej wybrano pp: Głowackiego, Dobrzyńskiego, Jabłońskiego, Załęską, Dziedział, Bryję, Dobrowolskiego, Pollacka, Giełżyńskiego, Wolfa i Deca.

SENAT AKADEMICKI wybrał nowego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w osobie prof. dr. Franciszka Waltera, na okres dwuletni.

NA POKRYCIE KOSZTÓW święta 1-ego maja "Komitet Obchodu 1-ego Maja w Łodzi" nałożył na przedsiębiorstwa handlowe, przemyślowe, rzemieślnicze specjalny podatek "na częściowe pokrycie kosztów, związanych z organizacją święta pracy". Wysokość podatku wahała się między 30. tysiącami, a 150 tysiącami złotych.

ULICA MARSZAŁKOWSKA, według planu BOS na ulec poszerzeniu w taki sposób, że wszystkie budynki, jakie pozostały po stronie nieparzystej, mają być zburzone.

RED. MARIAN STRZELECKI, nestor polskiego dziennikarstwa sportowego i wieloletni redaktor "Przeglądu Sportowego" zmarł w Warszawie w wieku 48 lat.

"ZYCIE WARSZAWY" podaje rynkowe ceny żywności: masło - 600 zł. słonina - 350 zł., mąka pszenna - 90 zł., cukier - 180 zł., rzodkiewki - 20 zł. pęczek, rabarbar - 10 zł. pęczek, sałata - 10 zł. główka.

TARGI MIĘDZYKRAJOWE w Poznaniu mają być uruchomione w maju 1947.

FESTIVAL MUZYCZNY z udziałem 2 tys. śpiewaków odbędzie się 9 i 10 czerwca w Bydgoszoży.

WOLNE MIASTA DLA UCHODZCÓW
PLAN KOMISJI ONZ

Rada ekonomiczna i społeczna Obozu Narodów Zjednoczonych opracowała projekt rozwiązania problemu uchodźców w Europie. Główne zasady tego planu są następujące :

1/ Stworzenie międzynarodowego organu dla spraw uchodźców, wolnego od wpływu poszczególnych rządów i rozpatrującego problemy uchodźcze z neutralnego punktu widzenia.

2/ Uchodźcy, którzy z politycznych powodów nie chcą lub też w obawie przed prześladowaniami sądzą, że nie mogą wracać do swych krajów - nie będą zmuszani do powrotu.

3/ Uchodźcy, którzy otrzymali w innych krajach pracę, ożenili się tam, lub osiedlili, albo są z nimi związani pokrewieństwem - będą mogli tam pozostać.

4/ W niezamieszkałych obszarach całej Europy urządzone będą kolonie uchodźcze. Obszary te będą rozbudowane na wolne miasta. Uchodźcy otrzymają obywatelstwo tych miast.

5/ Pewnym kategoriom uchodźców będą wydawane ewentualnie między - narodowe paszporty, podobne do t. zw. paszportów nansenowskich.

Plan ten nie został jeszcze przyjęty. Wskazuje on tylko na tendencje rozwiązania problemu uchodźczego w sposób, który będąc uciążliwy - jest jednak przyzwoity. Należy jednak czekać ostatecznego rozstrzygnięcia. W międzyczasie - niezależnie od obrad - toczą się pertraktacje z państwami pozaeuropejskimi o przyjęcie uchodźców. Istotną wartość podanego wyżej projektu leży w tym, że uchodźcy nie byłiby zmuszeni do przyjmowania obywatelstwa obcego państwa, ale korzystałoby z obywatelstwa jednostki administracyjnej - wolnego miasta. Pozostałyby kolonie uchodźcze - skupiające ludzi tej samej narodowości - co wykluczałoby wynarodowienie - umożliwiłoby stworzenie gospodarczych skupisk - co byłoby korzystne w przyszłości także dla macierzy.

Wadą projektu jest jego niewykonalność w Europie. Niezamieszkałe obszary Europy nie nęcą zbyt gospodarczo, a przynajmniej nie pochłoną wszystkich uchodźców.

UCHODZCTWO POLSKIE W NORWEGII

1200 osób licząca grupa uchodźców polskich w Norwegii, żyje w warunkach trudnych. Internowani w trzech obozach, Mysen, Moss i Halden nie mają prawa poruszania się po okolicy i nie dostają zezwoleń na wyjazd do pracy, lub jeśli chodzi o młodzież do szkół. W obozach, Norwegowie "zabawiają się" w surową dyscyplinę: apele, zbiórki, pobudki itp. Ostatnio cofnięto nawet zasiłek 5 koron na dekadę. Przyczyną tego jest tylko chęć unikania jakichś zadrażnień "międzynarodowych" ze strony pewnych czynników norweskich. Inaczej tłumaczyć tego nie można, bo o ile chodzi o ludność norweską, to jest do uchodźców usposobiona jaknajlepiej. Rynek pracy jest bardzo chłonny. Codziennie w gazetach znaleźć można co najmniej dwie strony ogłoszeń, poszukujących rąk pracy we wszelkich zawodach, a Polak pod żadnym pozorem zezwolenia na pracę nie otrzyma. Ostatnio pozwolono pracować na roli, ale tylko w bezpośredniej bliskości obozu. Za wzięcie pracy bez zezwolenia, grozi obóz karny w Holmestrand i przymusowa deportacja do kraju.

Brak rąk do pracy w Norwegii zwiększa się przytym stale, gdyż wśród młodzieży norweskiej jest ogromny pęd do emigracji. Zwłaszcza sfery studenckie, zaangażowane w ruch oporu, obecnie nie widzą przyszłości dla siebie w ojczyźnie. Polacy w tych warunkach również nie mogą i nie chcą w Norwegii pozostać i pragną emigrować dalej. W lipcu większa grupa ma wyjechać do Francji.

Tymczasem prowadzona jest praca kulturalna i społeczna w granicach szczupłych możliwości obozowych. W Mysen istnieje gimnazjum im. Sikorskiego, w Moss szkoła zawodowa rzemieślnicza o poziomie licealnym. Prace organizacyjne prowadzi Związek Polaków, będący członkiem "Światopoli". Od grudnia t. j. od chwili wyjazdu oficerów łącznikowych, kontakt uchodźstwa ze światem zewnętrznym niemal, że przerwał się. Komunikacja pocztowa z Anglią jest utrudniona, gazety nie docierają i grupa 1200 Polaków, żyje zapomniana.

Około 15 czerwca br. nastąpić ma trzecia skolei repatriacja. Władze warszawskie spodziewają się, że znużeni ciągłymi szykanami uchodźcy, zdecydują się wreszcie na powrót.

Jak dotychczas, zapisało się na listy repatriacyjne około 80 osób.

Dużo życzliwości okazuje naszym uchodźcom Minister Opieki Społecznej dyr. Sven Oftedal, były więzień obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie siedział szereg lat w towarzystwie Polaków.

DZIAŁALNOŚĆ INTERIM TREASURY COMMITTEE

Z dniem 1 czerwca Interim Treasury Committee przestaje się opiekować uchodźcami polskimi na terenie Szwecji. Na skutek umowy finansowej między rządem brytyjskim i tymczasowym rządem polskim, ma nastąpić likwidacja instytucji, która od lipca 1945 t.j. od czasu cofnięcia uznania Rządu Polskiemu w Londynie sprawowała pieczę nad Polakami zagranicą.

Interim Treasury Committee w Stockholmie objął opiekę nad polskimi uchodźcami w Szwecji z dniem 1 lutego 1946r. W pierwszym miesiącu działalności opiekuńcza napotykała na znaczne przeszkody z powodu braku danych, dotyczących działalności poprzednich władz opiekuńczych. Nie udało się mimo starań uzyskać przekazania wszystkich potrzebnych aktów, które umożliwiłyby zachowanie ciągłości pracy.

W braku wytycznych udzielanej dotychczas pomocy, postanowiono opracować podstawy działalności. Dla tego celu powołano do życia Radę I.T.C. w skład której weszli obok referentów, przedstawiciele uchodźców, powołani z pośród b. więźniów obozów koncentracyjnych, reprezentujących równocześnie dwie najpoważniejsze organizacje polskie na terenie Szwecji - Związek b. Więźniów Politycznych i Towarzystwo Przyjaciół Szwecji (w osobach dr. Szczygiorskiego i inż. Plucińskiego).

Podczas wstępnych już prac okazało się, że liberalna polityka udzielania zasiłków przez b. Delegaturę, była możliwa jedynie na skutek uprzywilejowania t. zw. starych uchodźców. Postanowiono dążyć do zrównania w prawach uchodźców z obozów koncentracyjnych ze starymi uchodźcami. Oznaczało to w praktyce znaczne zwiększenie ilości korzystających z pomocy. Fundusze Interim Treasury Committee nie zwiększały się zaś, ale wykazywały stałą dążność do kurczenia się. W tym stanie rzeczy postanowiono przeprowadzić kontrolę stanu finansowego zasiłkobiorców, przekazanych przez b. Delegaturę. W wyniku tej kontroli okazało się, że ponad 100 osób korzystało z zasiłków, jakkolwiek ich zarobki wynosiły przeciętnie ponad 300 koron miesięcznie.

Postanowiono wówczas tak rozdzielić posiadane fundusze, aby wszystkie osoby, znajdujące się w tych samych warunkach korzystały narówni z zasiłków. Po obliczeniu zasobów i ilości potrzebujących, okazało się możliwe udzielanie pomocy osobom, których zarobki nie przekraczają 160 koron mies. Oznaczało to odebranie zasiłku szeregu osobom dla przyznania go innym, bardziej potrzebującym. Podjęto tę niepopularną akcję w przekonaniu o jej konieczności.

W myśl instrukcyj brytyjskich pomoc ograniczała się wyłącznie do uchodźców wojennych, włączając w tę kategorię uchodźców z obozów koncentracyjnych, nie obejmowała zaś osób, przybyłych do Szwecji po zakończeniu działań wojennych.

W zasadzie pomoc dla osób, przebywających w obozach, była również ograniczona, albowiem władze brytyjskie wychodziły z założenia, że na utrzymanie tych osób łożą własze szwedzkie. W drodze wyjątku uzyskano zgodę na udzielanie pomocy w naturze osobom chorym w szpitalach oraz drobnym zasiłków inwalidom i starcom.

Upowszechniono pomoc lekarską i dentystyczną. Jakkolwiek z braku kredytów na ten cel, nie udzielano wogóle zasiłków na protezy dentystyczne, ogólna suma wydatków na pomoc dentystyczną stale wzrastała. Czyniono starania o uzyskanie większych kredytów na naprawę uzębienia uchodźców i właśnie oczekiwano pomyślnej decyzji w tej sprawie, gdy nadeszła wiadomość o likwidacji instytucji.

Interim Treasury Committee było instytucją apolityczną i udzielało swej pomocy, kierując się jedynie względami na stan materialny uchodźcy. W wyniku tego stanowiska, korzystali z pomocy przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych, wszyscy obywatele polscy bez względu na wyznanie i narodowość.

Zdając sobie sprawę z tego, że wiele pozostało do zrobienia, bez wszelkich pretensyj do doskonałości, pragnie Kierownictwo Interim T.C. podziękować wszystkim, którzy starali się pomagać działalności opiekuńczej, zwłaszcza zaś Polskiemu Komitetowi Pomocy,

W wyniku rozmów, przeprowadzonych z władzami szwedzkimi, opieka będzie sprawowana w przyszłości przez naszych gospodarzy, którzy jeszcze raz w ten sposób potwierdzili szlachetne tradycje gościnności i zrozumienie dla potrzeb społecznych uchodźców.

WALKA Z GŁODEM

Min. Rolnictwa U.S.A. Anderson zapowiedział wielką kampanię eksportu żywności w ciągu najbliższych 5-ciu lat - "w ilościach niespotykanych dotąd w historii"; w ciągu najbliższych 12-tu miesięcy zamierzają Stany Zjednoczone eksportować między innymi 315 tys. ton skondensowanego mleka, 100 tys. ton mleka w proszku, 50 tys. ton sera i 400 mil. buszli zboża.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

W PARYZU zakończyła się Międzynarodowa Konferencja Europejskiej Organizacji Węglowej. Konferencja wykazała wzrost wydobycia węgla, również w Polsce oraz wielki wzrost zapotrzebowania. Ponieważ przydziały Szwecji, z międzynarodowego kontyngentu są nieznaczne - pozostaje ona skazana w głównej mierze na dostawę z Polski.

AGRENTYNSKI Min. Spraw Zagranicznych Juan Cooke oświadczył, że 20.000 Polaków otrzyma pozwolenie na wjazd i osiedlenie się w Argentynie.

RED. STANISŁAW GREK zmarł w Norymberdze, gdzie przebywał, jako korespondent "Kurier Codziennego". Przed wojną śp. S. Grek był sekretarzem redakcji "Kurier Polski" i znawcą spraw samorządowych. Zmarły odznaczony był Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Zasługi.

W LONDYNIE Konsulat Generalny R.P. ogłosił, że od 1 maja 1946 ważne są jedynie paszporty wystawione przez rząd Jedności Narodowej. Rozporządzenie nie podaje podstawy prawnej, na jakiej opiera się ta decyzja.

W OBOZIE POLSKIM Strötenbo załamał się nocą barak. Mimo, że uchodźcy znajdowali się wewnątrz - obeszło się bez ofiar.

BRYTYJSKIE WŁADZE BEZPIECZENSTWA w Niemczech zarządziły odebranie mundurów wojskowych wszystkim cywilnym uchodźcom polskim w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Jako powód podano nadużywanie przez Polaków mundurów dla uchylania się od odpowiedzialności za popełnione przestępstwa pospolite.

WIADOMOŚCI LOKALNE

SP. ADELA BOHDANOWICZOWNA, długoletnia referentka MSZ, oficer Armii Krajowej, więzień Ravensbrücku, urzędniczka Wydziału Oświaty Interim Treasury Committee w Stockholmie, opatrzona dw. Sakramentami zmarła dn. 23 maja 1946 r. O czym zawiadania, składając hołd Jej pamięci, Wydział Oświaty I.T.C. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbyły się dnia 27 maja br. na cmentarzu katolickim w Stockholmie.

P. ANTONI PIOTROWSKI ofiarował 15 koron na pomoc dla sierot, po byłych więźniach politycznych.

TOWARZYSTWO AMERYKANSKIE American Relief Parcel Co. przyjmuje zamówienia na wysyłkę paczek żywnościowych do Polski. Bliższych wyjaśnień udziela oraz cennik wysyła - za zwrotu porta - przedstawiciel sztokholmski wymienionego towarzystwa : Dr. Stefan Korzecki, Värtavägen 55, Stockholn.

Młode małżeństwo polskie, niezależne finansowo, poszukuje ładnego pokoju z używalnością kuchni i łazienki na okres 3-ch miesięcy od 15 czerwca br. Najchętniej przy rodzinie polskiej w Stockholmie. Zgłoszenia należy kierować na adres redakcji.

JÓZEF ROTTER, Hotel Reisen w Stockholmie, poszukuje p. Rony b. współpracownicy f-ny Chowańczak w Warszawie, która podobno znajduje się w Szwecji.

ZYGMUNT KWIATKOWSKI, Surahammar, Hjulnakarvägen 22 poszukuje Karola Mülera z żoną, z domu Bodakiewicz

IRENA BALICKA, Kjesäter - Vingåker poszukuje męża Józefa Balickiego art. rzeźbiarza ur. 13. IV. 1909 w Stanisławowie, przebywającego do powstania w Warszawie.

ARCISZEWSKI STANISŁAW TYMOTEUSZ ur. 24. I. 1914, Stopiński Henryk Sylwester ur. 2. I. 1922, Stopiński Tadeusz Ryszard ur. 28. X. 1927, poszukiwani przez matkę i siostrę, zam. Warszawa - Praga ul. Jagiellońska 36.

Prenumerata WIADOMOŚCI POLSKICH kosztuje 2 korony miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Przekazy i korespondencję, należy kierować na adres redakcji.
Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie od 11-ej do 13-ej.

Wydawcy : Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.
Adres redakcji : Stanisława Dahn, Riddaregatan 25, 1 ög, Stockholm
tel: 60.16.31